

?2

w
ciasnym
cichym
ciemnym
kącie
pełna strachu
wstydu
ból
bezszelestnie
po policzku
spływa łza

Mamo, ja nie chcę jechać na weekend do wujka. Proszę, proszę, proszę. Pozwól mi jechać do babci. Nie, nie chcę jechać do wujka. Dlaczego? Bo go nie lubię. Nie marudzę. Ja tylko wcale nie lubię tam jeździć. Mamo, zostań w domu, nie jedź, proszę. Wiem, że musisz. Wiem, że to tylko dwa dni, ale mamo!

Dwa dni. Dni zabawy i beztroski. Dużo czekolady, lody, bita śmietana i kolorowe klocki. I wszystko to dla mnie. W nagrodę za bycie grzecznym, za ładne zachowanie, za posłuszeństwo i za słuchanie się wujka.

Nie, wujku, nie chcę się dzisiaj w to bawić. Nie! Ale ja przecież jestem grzeczna. Przecież się ciebie słucham. Przecież nie robię nic złego. Ja tylko nie chcę się dzisiaj bawić. Dlaczego naskarżysz na mnie mamie? Nie, nie chcę, żeby mama się na mnie pogniewała,

żeby myślała, że jestem niegrzeczna i żeby była na mnie zła. Nie, nie mów jej, wujku, że nie chciałam się z tobą bawić i że było ci smutno. Dobrze, wujku, pobawię się z tobą, ale proszę, nie trzymaj mnie już tak mocno za rączkę, bo mnie to boli.

Wujek chce się pobawić w doktora. On będzie lekarzem, a ja pacjentką. Poszedł założyć swój biały fartuch, a ja czekam na korytarzu i siedzę na krześle. Jestem teraz w poczekalni. Muszę czekać, aż wujek mnie zawoła. Nie mogę tam wejść wcześniej, bo wujek musi przygotować gabinet, zanim zacznie przyjmować pacjentów. Ja jestem jego ulubioną pacjentką. Tak mówi.

Jestem już w gabinecie. Teraz nie ma już wujka, jest Pan Doktor. Pan Doktor pyta mnie, jak się dziś czuję i co mi dolega. Ja muszę mu odpowiedzieć, że jestem chora i że wszystko mnie boli. Potem Pan Doktor mówi, że mam się nie martwić, że zaraz mnie zbada i że na pewno wszystko będzie dobrze. Podchodzi do mnie i każe otworzyć buzię. Muszę powiedzieć „aaaaa”, a on bada mi gardelko. Uśmiecha się i każe zdjąć bluzeczkę. Kiedy ją ściagam, Pan Doktor bada mnie jakimś przyrządem. Bada mnie najpierw z tyłu, a potem z przodu. Bada mnie bardzo powoli i długo. Odkłada przyrząd i dotyka mnie palcami. Ręce ma duże i ciepłe, a mnie jest bardzo zimno. Pan Doktor marszczy czoło i patrzy na mnie tak, jakby coś było źle. Mówi, że musi zbadać dokładniej moje małe cycuszki i zaczyna je masować, tak jakby zataczał kółka. Robi to bardzo długo. Czasami głaszcze mnie po główce i się do mnie uśmiecha. Potem mówi, żebym zdjęła spódniczkę, i każe mi się położyć na łóżku. Wcale nie chcę tego robić. Nie chcę się już w to bawić, ale Pan Doktor nalega i mówi, że mamusia będzie zła, jeśli się dowie, że byłam niegrzeczna. Kładę się na łóżku, a Pan Doktor pomaga mi zdjąć majteczki. Potem zaczyna mnie badać. Najpierw bada moje stopy, a potem rękami masuje całe nóżki. Mówi, że są piękne i zdrowe. Potem każe mi rozchylić nóżki. Mówi, że robi teraz kilka rzeczy, które pozwolą mu zbadać mnie od środka, że mam zamknąć oczka i otworzyć je dopiero wtedy, kiedy on powie, że już mogę to zrobić. Jestem posłuszna i zamykam oczka. Nie wiem, co on robi, ale czuję, jak masuje mi cipcię. Mówi, że jest zdrowa. Chyba bardzo mu się podoba. Wzdycha i nie pozwala mi otwierać oczek. Nagle

zaczyna mnie boleć. Czuje, że coś tam wkłada. Zaczynam płakać, bo to boli, a wtedy on mówi, żebym była dzielna, że to potrwa jeszcze tylko troszeczkę i że potem dostanę nagrodę. To chyba są jego palce. Rusza nimi w środku, a mnie tak bardzo boli. Potem wyjmuje palce, głaszcze mnie po główce i mówi, że jestem dzielną dziewczynką. Nadal nie mogę otworzyć oczek, bo Pan Doktor musi zakończyć badanie. Czuje, jak liże moją cipcię. Kiedy kończy, pozwala mi otworzyć oczka. Każe mi się ubrać i zasiada w swoim fotelu. Kiedy już jestem ubrana, woła mnie i każe mi sięść znowu w fotelu. Bierze do ręki kartkę i długopis i wypisuje mi receptę. Mówi, że jestem piękną, zdrową, dzielną i bardzo odważną młodą damą i że mamusia na pewno będzie ze mnie bardzo dumna, jak jej o tym powie. Mówi też, że kiedyś jeszcze będę musiała przyjść do kontroli, bo badania trzeba powtarzać. Potem muszę wstać, powiedzieć: „dziękuję, do widzenia”, i wyjść z gabinetu Pana Doktora.

Siedzę w poczekalni na krześle, kiwam się i płaczę. Z gabinetu wychodzi wujek. Trzyma biały fartuch. Głaszcze mnie po główce, przytula do siebie i mówi, żebym nie płakała. Mówi, że dziewczynki takie jak ja nie powinny i nie mogą płakać, bo to nieładnie i jest mu smutno, kiedy widzi, że płaczę, a jak mamusia się dowie, że wujek był przeze mnie smutny, to będzie się na mnie bardzo gniewać. Ociera mi buźkę i oczka i kładzie na kolanka fartuch. Uśmiecha się do mnie i mówi, że teraz to on będzie pacjentem, a ja lekarzem.

Jestem lekarzem. Wołam Pacjenta. Pytam, jak się dziś czuje i co mu dolega. Pacjent mówi, że jest chory i że wszystko go boli. Mówię, że ma się nie martwić, że zaraz go zbadam i że na pewno wszystko będzie w porządku. Podchodzę do niego i każę mu otworzyć buzię. Gardelko jest zdrowe, więc każę mu zdjąć bluzkę. Pacjent zdejmuje bluzkę, a ja zaczynam go badać. Badam go takim specjalnym przyrządem, ale Pacjent zaczyna się denerwować i prosi, żebym badała go rączkami, więc robię to, o co mnie prosi. Potem każę mu zdjąć spodenki i położyć się na łóżeczku, a potem muszę mu pomóc zdjąć majteczki. Najpierw badam jego stopy, a potem całe nóżki. Potem każę mu rozszerzyć nóżki i zamknąć oczka, ale on mówi, że nie lubi zamykać oczek, bo wtedy się bardzo boi i że woli patrzeć, jak go badam. A potem nie wiem, co mam robić i nie chcę

się już bawić, ale Pacjent się strasznie złości i każe mi dokończyć badanie. Każe mi położyć ręce na swoim pisiorku i go masować. On rośnie i robi się twardy, a ja się bardzo boję i płaczę. Nagle Pacjent zamyka oczy i zaczyna jęczeć. Chyba sprawiłam mu ból. Przestaję masować, ale on na mnie krzyczy i mówi, że mam nie przestawać. Dalej masuję. On każe mocniej i trochę pomaga mi swoją rączką. Nagle widzę, że leci mu coś białego i odsuwam się. Pacjent chwytą mnie za rączkę i każe mi wszystko zlizać, więc liżę, a potem wracam na fotel. Pacjent się ubiera, wypisuję mu receptę i Pacjent wychodzi.

A potem jest dużo czekolady, lody, bita śmietana i kolorowe klocki. Wujek idzie do swojego pokoju, a ja mogę wszystko zjeść sama i bawić się klockami. Jem czekoladę i buduję pałac. Buduję pałac z taką wysoką wieżą, w której się kiedyś zamknę i w której nikt mnie nie znajdzie.

Wieczorem wujek woła mnie na kolację. Jemy pączki z marmoladą i pijemy gorące kakao. Potem jest czas na kąpiel. Wujek napuszcza wodę do wanny. Kąpiemy się razem, bo wujek oszczędza wodę. Po jednej stronie wanny siedzę ja, a po drugiej wujek. Najpierw wujek myje mnie, potem ja myję jego. A potem jest dobranocka i idziemy spać. Wujek śpi na górze, a ja w salonie. Mogę nawet całą noc oglądać telewizję.

Przy śniadaniu wujek mnie chwali. Mówi, że jestem śliczną dziewczynką, że byłam wczoraj bardzo, bardzo grzeczna i że pochwali mnie przy mamusi. Mówi, że nie możemy nikomu powiedzieć, w co się bawiliśmy, bo to będzie nasza tajemnica, a tajemnic nie można nikomu zdradzać. Nie mogę tego powiedzieć nawet mamusi, bo byłaby zła, że zdradziłam tajemnicę. Obiecuję, że nikomu nie powiem, i czekam na powrót mamy.

Tak, mamó, u wujka było fajnie. Bawiliśmy się, jedliśmy czekoladę, lody i bitą śmietanę. W co się bawiliśmy? Bawiłam się, mamó, klockami i budowałam pałac. Tak, mamó, byłam grzeczna. Tak, mamó, wujek jest fajny. Ja też go lubię.

Wiesz, mamó, co? Ja tak naprawdę wcale nie lubię wujka. Szkoda, że nie mogę ci tego powiedzieć. Zawsze kiedy ci to mówię, tak bardzo się na mnie złościsz i mówisz, że wujek jest fajny, że bar-

dzo mnie kocha, że zawsze się ze mną tak ładnie bawi i że daje mi dużo prezentów. Nie lubię, kiedy się na mnie, mammo, złości, kiedy przeze mnie płaczesz i kiedy krzyczysz. A wiem, że na pewno byś na mnie krzyczała, bo przecież nie pozwalasz mi dotykać cipci, kiedy się kąpię i nie pozwalasz mi jej nikomu pokazywać. Wiesz, mammo, co? Dlatego ci nie powiem o mojej tajemnicy. Nie powiem nikomu, bo będziesz bardzo zła i już nie będziesz mnie kochać.

Nie, mammo! Nie! Proszę, nie! Znowu musisz wyjechać? Dlaczego? Mammo, ja chcę jechać z tobą! Nie! Nie chcę jechać do wujka! Mammo, proszę, zostań w domu! Nie! Ja nie chcę się bawić z wujkiem! Ja chcę się bawić z tobą. Proszę! Nie jedź! Zostań, mammo. Przecież tak ładnie cię proszę.

Jutro znowu muszę jechać do wujka. Dzisiaj był u nas. Przywiózł nam dużo truskawek i mama zrobiła koktajl. Siedział z mamą w kuchni, opowiadali sobie śmieszne historie i się śmiali. A ja siedziałam w swoim pokoju i chciałam, żeby jutro nigdy nie nadeszło. Potem wujek przyszedł się ze mną pożegnać. Powiedział, że kupił sobie kamerę i że jutro pobawimy się w kręcenie prawdziwego filmu. On będzie reżyserem, a ja wielką, prawdziwą aktorką. Fajnie, że nie będziemy się już bawili w doktora.

Mama już śpi. Jutro musi daleko jechać. Jest zmęczona i śpi. A ja się boję. Siedzę w pokoju. Mama zgasiła światło i jest ciemno. Jest ciemno i cicho, a w kącie ciasno. Kucam tam sobie i kiwam się. Boję się. Po policzku spływa mi łza. Nie mogę głośno płakać, bo mama usłyszy i się obudzi. Zapyta, dlaczego płaczę, a ja nie mogę jej przecież powiedzieć dlaczego. Nie mogę, bo byłaby zła. Nie mogę, bo się boję. Bo się wstydzę. Bo muszę być grzeczną dziewczynką.

A w kącie jest ciemno
jest cicho i ciasno
i tylko tu może
bezszelestnie
po policzku
spływać moja mała łza.

?3

na kieliszka dnie
ostatnia kropla
kropla krzywdy
kropla bólu
sińca
krwi

Godzina dwudziesta trzecia czterdzieści. Mama jeszcze nie wróciła. Jestem w domu sam i trochę się boję. Nie mogę zasnąć. Czekam, aż wróci. Leżę w łóżku. Wpatruję się w drzwi i nasłuchuję. Nasłuchuję, czy już idzie. Chcę usłyszeć, jakim idzie krokiem. Po jej kroku poznaję, czy jest zła bardzo, czy tylko troszeczkę. Czy będzie krzyczała na mnie bardzo, czy tylko troszeczkę. Czy może w ogóle nie będzie miała dziś siły na mnie krzyczeć. Nie lubię tak czekać. Nie lubię, kiedy wychodzi z domu i tak długo nie wraca. Im dłużej jej nie ma, tym bardziej się boję.

O, idzie. Słyszę ją. Chyba się przewróciła. Zakłęła. Teraz pewnie próbuje się podnieść. Jest coraz bliżej. Zaraz otworzy drzwi. Znowu się przewróciła. To dobrze. Jest za bardzo pijana, żeby się na mnie złościć. Nie muszę się bać. Próbuje włożyć klucz do zamka. Tam jest ciemno. Nie może trafić. Może pójde jej otworzyć te drzwi? Nie, rozzłości się, że jeszcze nie śpię. A może jednak pójde? Jak nie pójde, to się będzie złościć, że jej nie otworzyłem tych głupich drzwi. No i co mam robić? Nie wiem. Poczekał jeszcze chwilkę. O, udało jej się. Przekręca klucz. Zaraz tu wejdzie. Muszę zamknąć oczy. Będę udawał, że śpię.